

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie rs. 6.
Półrocznie „ 3.
Kwartalnie „ 1 k. 50.
Miesięcznie „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie rs. 8.
Półrocznie „ 4.
Kwartalnie „ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pięttem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrażliwej częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca Justyniana B. W.
Jutro: Petroniusza B. W.
Wschód słońca o godz. 5 m. 18. Zachód o godz. 6 m. 38.
Długość dnia godz. 13 m. 20. Ubytek dnia godz. 3 m. 03.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

„Ameryka dla Amerykanów“.

— 0 —

Znana zasada Monroćgo ma niezadługo święcić nader doniosły tryumf z uszerzokaniem ekonomicznych interesów starej Europy. Mówimy tu o kongresie, mającym się odbyć w r. b. w październiku, w Waszyngtonie. Z inicjatywy ministra spraw zagranicznych, pana Blaine'a, rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zaprosił wszystkie rządy państw amerykańskich do przyjęcia udziału w kongresie, który rząd unii północno-amerykańskiej zwołuje na październik, celem połączenia krajów Ameryki północnej i południowej w jeden celny związek, w rodzaju dawnego niemieckiego Zollvereinu. Jeżeli projekt Stanów Zjednoczonych obleże się w ciele, następstwa ekonomiczne faktu takiego odbiją się nader szkodliwie na obecnem położeniu i dalszym rozwoju handlu i przemysłu europejskiego, a w najlepszym razie wywołają doniosłe na wszechświatowej arenie stosunków ekonomicznych przewroty.

Główne punkty programu zjazdu będą: obmyślenie środków, mających zapobiedz mieszanii się państw europejskich do spraw Ameryki; ustanowienie wspólnej granicy celnej względem Europy z jednocześnie ujednostajnieniem taryfy celnej; zaprowadzenie wspólnego systemu monetarnego, wag i miar dla wszystkich państw związkowych; dalej zjazd ma się starać o zawarcie konwencji w celu popierania fabryk amerykańskich wobec Europy, obradować o stworzeniu nowych dróg żelaznych i linii nawigacyjnych, zacieśnieniem jaknajwiększym stosunków handlowych między oboma Amerykami, ustanowić najwyższy trybunał arbitrow, mających rozstrzygać pokojowo we wszelkich starciach między członkami związku.

Te zaznaczone pobieżnie punkty programu przyszłego powszechnego kongresu amerykańskiego dostatecznie wskazują na doniosłość, w sferze zwłaszcza ekonomicznej, propagowanych przez Stany Zjednoczone emancypacyjnych wobec starej Europy projektów.

Wtedy zatem, gdy w Europie stoją z bronią u nogi groźni przeciwnicy, wzajemnie szkodząc swym interesom ekonomicznym wszelkimi siłami, Ameryka łączy się pod pokojowym hasłem wspólności tychże interesów ekonomicznych i politycznych. Dążenie to wywołało wiele przyczyn, między którymi jedną z pierwszych jest opanowanie rynków południowo-amerykańskich przez przemysł i handel europejski, co musiało kłóć w oczy przedsiębiorczych i dążących do hegemonii ekonomicznej i politycznej w Ameryce yankesów. Po raz pierwszy ruch wspomniany przejawiał się w całej pełni podczas budowy kanału panamskiego, na co niechętnym okiem wobec powyższe zaznaczonych aspiracji spoglądały Stany Zjednoczone. Zamierzały one nawet naprzekór owemu olbrzymiemu przedsięwzięciu, obmyślanemu i przeprowadzanemu przez Europejczyków, zbudować własnymi środkami inny kanał nieco dalej na północ.

Nie kusząc się o przedstawienie wyczerpujące na tem miejscu obecnemu studium kwestyi emancypacji ekonomicznej nowego świata względem starej Europy, co by wymagało całej broszury, opartej na wynikach nauki ekonomicznej, zaznaczymy tylko pokrótce jej niezmierną doniosłość, o ile jej rozwiązanie odpowie oczekiwaniom inicjatorów kongresu — wielkiej unii północno-amerykańskiej. Co zaś do tego rozwiązania w powyższym duchu, istnieją wcale poważne wątpliwości. Państwa południowo-amerykańskie znajdują w tem studium rozwoju ekonomicznego, że dostarczając zarówno do Europy jak i Stanów Zjednoczonych materiały surowe, wobec kłękającego zaledwie u siebie przemysłu, wszystkie fabrykaty muszą sprowadzać z tejże Europy i Stanów Zjednoczonych. Unia północno-amerykańska współzawodniczy w handlu przywozowym w Ameryce południowej z krajami europejskimi, z których wywóz na rynki zamorskie, jak świeżo zaznaczyliśmy, pisząc o handlu wywozowym Niemiec, wzmaga się niezmiernie, o wiele przenosząc takż wywóz na rynki europejskie. Otóż zapewne ten objaw i interesy konkurencyjne pobudziły prak-

tycznych yankesów przed innemi względami do powzięcia tak doniosłego i na szeroką skalę obmyślanego projektu. Jeżeli jednak urzeczywistnienie tego planu wróży Stanom Zjednoczonym nieobliczone korzyści, dla państw południowo-amerykańskich są te korzyści wielce problematyczne, jeżeli nawet nie grożą pewnem niebezpieczeństwem.

Stany Zjednoczone bowiem w razie przyjęcia do skutku uchwał kongresu w duchu owej wyłączości amerykańskiej, pozbywszy się współzawodników europejskich, jako najpotężniejszy członek projektowanego amerykańskiego związku celnego i główny wytwórca w swojej części świata, obejmą w monopolu handlowy i przemysłowy rynki południowo-amerykańskie. — a za taką ekonomiczną idzie zazwyczaj przewaga polityczna. Przewaga taka byłaby zarazem i zwycięstwem anglo-saskiej rasy nad łacińską, do jakiej należą narody południowo-amerykańskie. Te względy może zaważa na szali obrad kongresu i staną wprost przeciwnie wielkiej rzeszypospolitej północno-amerykańskiej, o ile naturalnie kierownicy rządów państw południowo-amerykańskich bystrzej w przyszłość patrzeć umieją. Uspakaja to nieco obawy, powstałe skutkiem zwolania owego kongresu w Europie zachodniej.

Jakiekolwiek będą rezultaty tego zjazdu, pozostanie on faktem znamionnym, jako pierwszy prawie zbiorowy objaw wyzwalania się innych części świata z pod przwagi ekonomicznej i politycznej starej Europy. Podobne aspiracje żywi Australia angielska, mając wszakże do ukończenia wprzód jeszcze rachunki ze swą europejską metropolią — Wielką-Brytanią.

Ten poczynający się proces emancypacji całych części świata, łądów, uważanych dotąd przez Europę za wygodne dziewicze pole do eksploatacji, z pod przwagi najmniejszej, ale najprodukcyjniejszej i najbogatszej w bogactwa cywilizacji swej siostrzy, przedstawia nader szerokie widnokręgi ekonomiczne, które jednak wychodzą już poza szereg ramy niniejszego artykułu.

K. Ł.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cia.

Dotychczas warszawski oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu otrzymał jedno tylko opracowanie materiałów do rewizji taryfy celnej, mianowicie co do działu warzyw i owoców, wygotowane przez p. Edm. Jankowskiego, na mocy referatu p. N. I. Tawildarowa. Co do rewizji działu metali, jako materiału surowego, nie można się spodziewać zmian w odnośnych referatach ministerjalnych ani ze strony osób zaproszonych przez komitet giełdowy, ani przez towarzystwo. Obniżenie cła nie może nastąpić, ze względu na zeszloroczne rozporządzenie rady państwa, a podwyższenie nie byłoby obecnie pożądanem ze względu na dobre unormowanie się produkcji metalurgicznej, znajdującej się obecnie w pożądanym rozmiarach, bez przeciążania rynku i dającej dobre zyski. Podwyżka zaś cła mogłaby spowodować nadprodukcję ze wszystkimi jej skutkami.

Drugi wodno.

Ruskie towarzystwo żeglugi i handlu otrzymało, jak czytamy w „Prawi.wienn.“, pozwolenie przedłużenia swych operacji do 13 stycznia roku 1891, z obowiązkiem utrzymania komunikacji morskiej do górnego Egiptu, Konstantynopola, Krymu, Kaukazu, Malej Azji i na linii sewastopolsko-konstantynopolskiej. Za każdą milę ujechaną na tych liniach towarzystwo otrzyma ze skarbu po rs. 1 kop. 75, z wyjątkiem linii krymsko-kaukaskiej.

Drugi żelazne.

Magazyny, czyli t. z. „depôts“ parowozów zapasowych, założone zostają na stacjach dróg żelaznych Siedlce, Maikii, Brześć i Białystok. Każdy z tych magazynów mieścić ma po dwadzieścia wielkich parowozów towarowych ciężkiego kalibru czterosiowych. Lokomotywy z tendrami, wykonane w zakładach briańskich i kolomońskich, dają już na wyznaczone im stanowiska. Wykończenie parowozów tych ma podobno być znakomite.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

PO DACHACH.

(Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA)
przełożyła W. H.

Pan Gaston Rémy, zamożny stary kawaler, szedł raz pewnego wolnym krokiem ulicą St. Denis, nie zwracając najmniejszej uwagi na tłoczące się, dzięki wąskości tej ulicy, tłumy. Patrząc li tylko przed siebie, dążył naprzód i, ze zwinnością paryżanina wykrczał się, aby uniknąć szturchańców. Wszedł wreszcie do wysokiego, sześciopiętrowego domu i we drzwiach spotkał się z opiekunem rzeczowej kamienicy, wracającym z pobliskiej knajpki.

— O! panie Rémy — dziwił się portyer — cóż pana o tak niezwykłej godzinie do domu sprowadza?

Pan Rémy odmrknął:
— Niezdrows jestem; chcę się położyć! Mam migrenę. Nie było listów?
— Nie.

— Dobrze — odrzekł pan Rémy i już był na schodach, które jak wąż wily się do wysokości sześciu pięter.
Portyer wszedł do swego, przy samem wejściu położonego mieszkanka, które przed niespełną półgodziną opuścił, aby z szwecem sąsiadem wypić szklankę. Wszak mógł sobie ojciec Michał na tak małą rozrywkę pozwolić, gdyż dom, powierzony jego opiece, zamieszkiwało tylko sześciu lokatorów, którzy dzień przepędzali na mieście, a stąd i wizyt nie przyjmowali. Podczas dnia całego dom ten robił wrażenie pustkownia a że ojciec Michał, jako wdowiec, bardzo się czuł samotnym w swej iz-

uebce, zasiała go nuda, aby poszukać roz-weselenia.

Powrót pana Rémy o tak niezwykłej godzinie bardzo zaniepokoił portyera, gdyż jegośność ten prowadził życie nader regularne: o 9 rano wychodził, o 9 wieczorem powracał. Punktualność starego kawalera była tak znana, że sąsiedzi, spotykając go, patrzyli na zegarki, aby się przekonać, czy skazówki zgadzają się z panem Rémy. Dziś musiał rzeczywiście być chorym; chodził bardzo wolno po schodach, posuwał się, jak cień, tak spokojnie, że nie skrzyknęły nawet stare, suche stopnie schodów.

Pan Rémy sam, zdaje się, nie wiedział, co mu dolega; dziwny jakiś niepokój ogarnął go, i klub opuszczył, już o 4 był w domu. Zdawało mu się, że go czeka jakieś nieszczęście, a gdy we drzwiach domu ujrzał dobrze podchmielnego portyera, zło-wrogię przeczucie jeszcze się powiększyło. Na trzecim piętrze zatrzymał się. W rozmyślniach zatopiony, chciał już machinalnie klucz włożyć do zamku, gdy nagle się cofnął, z szeroko rozwartymi oczyma i z widocznym strachem; drzwi były otwarte. — Czyżby, odchodząc rano, sam zapomniał drzwi zamknąć? Nie, to było niemożliwe! Lecz wystraszony pan Rémy niedługo czekał na wyjaśnienie: drzwi od pokoju energicznie otworzono, a w nich ukazał się rosy, barczysty, dość przyzwolite ubrany mężczyzna, który na widok obcego zrobił minę niemile zdziwioną i tak się skrzywił, że z wyrazu twarzy podobny był do roz-złoszczonego buldoga.

Stary kawaler po krótkim namyśle za-pytał:

— Czy tu mieszka pan Durand?

Twarz wasala rozjaśniła się; widocznie uspokojony odrzekł:

— Pan Durand mieszka w domu sąsiednim, pod № 135 — i zatrzasnął drzwi.

Pan Rémy czempredzej zeszedł, zadysza-ny wpadł do izdebki portyera, drzemiącego na skórzanym fotelu, a wzięwszy go za kohnierz, zawołał:

— Zbudźże się, leniwco. U mnie ktoś w mieszkaniu gospodaruje!

Portyer spojrzał na mówiącego, jakby na potwora, i wybelkotał:

— Naprawdę, czyś pan tego pewien?

— Powątpiewasz, leniwy pijaku!

— Ale cóż począć?

— Ja sprowadzę policyę; ty zamknij drzwi i nie wypuszczaj nikogo. Masz re-wolwer?

— Mam.

— Dobrze więc; jeśli będzie chciał gwał-tem wyjść, zastrzelisz go. Rozumiesz?

— Rozumiem.

Pan Rémy wybiegł na ulicę; drzwi zam-knięte, jeśli więc złodziej był w domu, nie potrafił się wymknąć. Ojciec Michał robił sobie gorzkie wyrzuty; wiedział, że utracił posadę. Jeśli u pana Rémy rzeczywiście złodziej gospodaruje, odprawia go, a to wielki wstyd! Mrucząc przekleństwa, wy-mował rewolwer, który każdy szanujący się portyer posiada, z szuflady, gdy ujrzał przy okienku przechodzącego mężczyznę. Michał go nie znał, musiał to więc być zło-dziej. Nieznajomy, zanawawszy, że brama zamknięta, powtórnie przybrał minę bul-doga i krzyknął w okienko:

— Le cordun, s'il vous plaît.

— Dam ja ci sznur! — wrzasnął ojciec Michał — na którymś będziesz mógł się po-wiesić! Czekaj, koteczku, aż po ciebie przyjdę, a do tego czasu sprawuj się przyzwol-icie, bo... — i pokazał świecący rewolwer.

Zaciskając zęby, pochylił się nieznajomy i przysnął do muru, jakby chciał ustrzedz się kuli, a powoli oddalwszy się, popędził na schody. Skoro na dole niema punktu wyjścia, może u góry się znajdzie. Wszedł

raz jeszcze do mieszkania pana Rémy, któ-re wcale nieźle wyglądało: nie było odbi-tych szaf, ani rozrzuczonych ubrań, ani też przewróconych mebli. Markiz Bicorne, tak nazywał się wasal pomiędzy kolegami zło-dziejami, nie był zwyczajnym złodziejem: nie laszczył się na drobnotki, lecz pożądał pieniędzy i biżuterji. U pana Rémy zna-łazł kilka biletów tysiącfrankowych i nieco biżuterji w biurku i to go zadowolniło, gdyż dobranie się do kasy wymagałoby da-leko więcej czasu. — „Coup“ na starego ka-walera dawno już był obmyślany, plan zaś powstał w restauracyjce, gdzie ojciec Mi-chal nudy rozpraszał. Michał był gadułą, a o panu Rémy nie przestawał opowiadać. Markizowi wydawała się wyprawa do miesz-kanka pana Rémy nader łatwą, a tym-czasem...

— Ze też ten głupiec dziś właśnie pil-nuje! — rzekł sam do siebie. — Tak się upo-zo-wałem do niespodzianki! — Rozmyślał, rozmy-słał, nie widział sposobu wyjścia, a trzeba było spieszyć się. — Allons — rzekł ze sta-nowczością. — zobaczmy; — brwi ściągnął, usta zacisnął i szedł dalej po schodach. Na szóstym piętrze znalazł kres węgla wó-dro-wnego; w dachu było okienko, zasunięte na hak, a niedaleko stała drabina; należało tylko ją przysunąć.

Markiz uśmiechnął się. — „Nie mógłbym wymagać lepszej drogi do ucieczki! doskona-ła będzie podrośl!“ Przysunął drabinę, wszedł, odhaczył okienko i w mgnieniu oka znalazł się na dachu. Okienko zatrzasnęło się samo, a wasal prostował się powoli i rozglądał, szukając wyjścia. Tuż za nim znajdował się mur, przedzielający kominy; wasal chciał się oprzeć; doznawał zawrotu głowy; lecz trzeba było postąpić kilka kro-ków, przyczem o mało nie stracił równo-wagi, gdyż poślizgnął się i niewiele bra-kowało, aby spadł ze znacznej wysokości.

„Praw. wiestu.“ zamieszcza następujące rozporządzenie: „Podania w sprawie urzędzenia dróg podjazdowych do użytku prywatnego, przy budowie których nie ma potrzeby stosować przymusowego wyłączenia gruntów, winny być składane wprost na imię p. ministra komunikacji, bez pośrednictwa gubernatora miejscowego.“

Finanse.

— Dochody skarbu państwa wynosiły w czasie od 1 stycznia do 1 czerwca r. b. wogóle rs. 336,547,000, podczas gdy w tymże okresie czasu roku zeszłego wpłynęło rs. 300,030,000, skutkiem czego wypada zwyżka dochodów rs. 27,517,000 na korzyść roku bieżącego. Z ogólnego dochodu roku 1889 przypada na zwyczajne wpływy przewidziane budżetem rs. 319,476,000, na wpływy za rok zeszły i na poczet przyszłych budżetów rs. 11,216,000, a na dochody nadzwyczajne rs. 5,855,000. Zwyżki dochodów wykazały między innymi następujące pozycje budżetowe: wpływy celne rs. 17,245,000, akcyza od trunków rubli 13,737,000, akcyza od natty rs. 3,022,000, dobra państwowa rs. 2,200,000, dochody z kolei państwowych rs. 1,649,000, akcyza od zapalek rs. 1,483,000. Dochody zmniejszyły się natomiast przy następujących pozycjach: obowiązkowe wypłaty towarzystw kolejowych o 10,709,000 rs., dochody od kapitału, będącego własnością rządu i od operacji bankowych o rs. 605,000 i akcyza od tytoniu o rs. 221,000.

Handel.

— W myśl reorganizacji w czerwcu zeszłego roku urzędów konsularnych, rozporządzenia na skutek Najwyższego Ukazu, rozpr. p. ministra spraw wewnętrznych, konsulate będą obowiązywać przedstawicieli perypetyczne sprawozdania o przebiegu spraw ekonomicznych, przemysłowych i handlowych. Dotychczas sporządzano te sprawozdania tylko z niektórych miejscowości. Rzeczono sprawozdania drukowane będą przez ministra skarbu jako oddzielne wydawnictwa, na wzór angielskich, w celu uprzywilejowania ich dla przedstawicieli handlu i przemysłu.

— W „Zbiorze praw“ zamieszczono rozporządzenie, na mocy którego pozwolono przywozić przez komorę w Sosnowcu żywe rośliny, owoce i wszelkie jarzyny.

— „Grażd.“ donosi, iż ministeryum dóbr państwa uzyskało na rok przyszły kredyt w sumie 10,000 rs. na urządzenie składów towarów ruskich w Bukareszcie.

— Z Niżno-Nowogorodu piszą, iż handel płótnami jarosławskimi w tym roku słabiej idzie, niż w roku zeszłym. Ceny win kizlarskich i zakuskich o 25 do 30% wyższe od zeszłorocznych. Przeważną część ich zakupiono do Moskwy.

Poczty.

— Główny zarząd pocztowo-telegraficzny zawiadomił wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne o wydanem postanowieniu, zmieniającem dawny przepis, obowiązujący od okładania markami stempelami kopij plenipotencyj do odbioru korespondencji pocztowej. Podług nowego rozporządzenia,

wszelkie kopie z ogólnych plenipotencyj, jeżeli tylko mają na celu odbiór z poczty korespondencji, nie podlegają opłacie stempelowej, z warunkiem jednak, ażeby regenci lub urzędy, przy poświadczaniach tożsamości osób, czyniły wzmianki, że kopie rzeczone służą wyłącznie do legitymacji przy odbiorze korespondencji pocztowej.

Przemysł.

— „Now. wrem.“ donosi, że zarządzającym szkołą sztygarów w Dąbrowie miłanowy został inżynier A. Brylkin z Uralu.

— Trzeci zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, zwołany do Dąbrowy, ma trwać trzy dni i oprócz głównej kwestyi otwarcia szkoły sztygarów, ma rozstrzygnąć następujące sprawy: 1) środki większego rozwoju przemysłu węglowego w Królestwie; 2) sposoby rozwinięcia kopalni oraz zakładów cynkowych i otowianych; 3) ogólne środki podtrzymania i rozwinięcia różnych gałęzi przemysłu górniczego w guberniach Królestwa Polskiego; 4) utworzenie towarzystwa górniczego i kas przeczności dla robotników w kopalniach i zakładach górniczych.

— Z Dąbrowy Górniczej donoszą, iż do Huty Bankowej do nowo-otworzonych walcowni sprowadzono inżynierów majstrów i robotników z Francji. W Sielcu, w kopalni „Fanny“ kurzakowa (piasek lotny) zasypała całą „gründstrake“ na półtorę wiorsty długo. W Hucie „Katarzyna“ wykończono budowę czterech wielkich pieców.

Wystawy.

— W wystawie przemysłowo-naukowej, mającej się odbyć w Petersburgu, pryncjnie udział szkoła techniczna kolei terespolskiej przez wysłanie prac i wyrobów uczniów swoich.

Wiadomości bieżące.

(—) Z prasy warszawskiej. „Kurier codzienny“ od dnia 1 września zmienił szatę zewnętrzną, a i w tekście niemałe zaprowadził zmiany. Pierwszych parę numerów przedstawia się wiele sympatycznie i pokaznie. Format obecny znacznie jest większy, druk niezmiernie wyraźny i gustowny, dobór artykułów, jak na pismo informacyjne, przeważnie brukowe, bardzo dobry, nowe rubryki, obfitują w wiadomości ciekawe i ważne. Widzimy wogóle w tem przeobrażeniu znaczny postęp tak pod zewnętrznym, jak i wewnętrznym względem, przyczem umiejętnie pogodzone lekkość kurjerkowską stylu z treściwością tekstu. Obok zwykłych wiadomości ulotnych, znajdujemy tam mnóstwo ważnych i potrzebnych dla wszystkich informacji. — Co wszystko razem wywiera wrażenie przemiany kuryera na gazetę o poważniejszym zakroju, bez zrywania wszakże z tradycją dawną pisma. W felietonie rozpoczęto druk świeżej noweli utalentowanego Kosiakiewicza, p. t. „Nasza ciocia“, a w tekście wprowadzono nowość: okolicznościowe ryciny wielce udatnie odbijane, a zdradzające oło-

wek wytrawnego artysty. Szczegrze należy powinszować kurjerowi tych innowacji, któreby powinny rozszerzyć i tak już obszernie koło abonentów i czytelników tego coraz staranniej prowadzonego pisma. I „Kurier warszawski“ w pierwszych numerach poczynającego się kwartału odznacza się doborem artykułów i obfitością treści, zadnych przecież ważniejszych innowacji nie wprowadza.

(—) Ukazem Najwyższym z dnia 30-go maja r. b. do senatu rządzącego rozkazano powołać w roku bieżącym do służby wojskowej dla skompletowania armii i floty 255,000 mężczyzn. Na liście tegorocznego poboru wojskowego oznaczono 3,070 mężczyzn mających być powołanymi z guberni piotrkowskiej. Urząd gubernialny piotrkowski stosownie do § 132 ustawy o powinności wojskowej rozsegregował wyżej oznaczony pobór na rewiry, w których mają być powołani do powinności wojskowej i załazeni do służby wojskowej mężczyźni w następującym stosunku:

Table with 2 columns: Powiat, Liczba osób. Rows include: Będzińskiego (1,326), Brzezińskiego (951), Łaskiego (1,168), Łódzkiego (1,633), Noworadomskiego (1,406), Piotrkowskiego (1,514), Rawskiego (722), Częstochowskiego (1,307). Total: 10,027 / 3070.

(—) Z Łodzi nad Wołgę. „Saratowsk. Dniwa.“ pisze: „Do Saratowa przybyło dwóch techników znaney fabryki łódzkiej Günza-Rafalowicz i Ratner, którzy obecnie objaśniają się ze sposobem produkcji drobnych przemysłowców tkaczy. Przybycie tych dwóch techników jak powiadają, ma być związane z otwarciem kantoru komisyjerskiego domu Günza w celu nabywania wyrobów miejscowych. Ponieważ wyroby tkackie robione są przez drobnych tkaczy w sposób bardzo pierwotny, przeto technicy przywieźli z sobą odpowiednie warsztaty. Jeżeli próba powiedzie się, dom Günza sprowadzi odpowiednią ilość warsztatów i rozpocznie produkcję przy pomocy tkaczyw miejscowych na wielką skalę. Można z góry liczyć, że wobec znanej przedsiębiorczości żydów łódzkich, cała produkcja tkacka wpadnie tutaj w ich ręce.“

(—) Przemysł włociański. Z okolicy Brzezin ze wsi Lipiny, włocianin Stodolnik przywiózł do Łodzi sześć sztuk płótna zgrzebnego (po 50 łokci sztuka), które rozkupili na targu wtorkowym kobiety ze wsi. Włocianin ten dostarcza płótna do Łodzi raz na miesiąc; wyrób jego cieszy się powodzeniem.

(—) W Zgierzu przed parą dniami zapalił się dach na domu p. Lięcka, przy polewaniu go smołą. Natychmiastowy ratunek zapobiegł szerzeniu się pożaru, i tylko ro-

botnicy, polewający dach, ponieśli nieznaczne poparzenia.

(—) Echa zgierskie. (Korespondencya). Nasi cyklisty urządzili w dniu 31 sierpnia wieczorem pierwszą zabawę na torze. Zabawa udała się wybornie. Program składał się z tańców, „corso“ cyklistów i pantominy komicznej, wykonanych przez cyklistów. Związujące się towarzystwo liczy do 70 członków. Obecnie robią się przygotowania do przedstawienia muzykodramatycznego, które ma się odbyć za parę tygodni, i do uroczystości inauguracyjnej nowopowstałego stowarzyszenia. Na uroczystość tę mają być zaproszeni członkowie klubów warszawskiego i łódzkiego. Zabawy wieczorne na torze mają się odbywać co sobota w każdym tygodniu, dopóki anra na to pozwoli. Jednym słowem, pod gołym „maszyn“, ruch towarzyski wciąż się rozwija w naszym grodzie.

(—) Schlessische Ztg. donosi zaznaczając, iż informowała się z dobrego źródła, że kolej wrocławsko-warszawska przedłożona zostanie przez Wieruszów-Sieradz do Łodzi i Warszawy i że budowa nowej drogi niebawem rozpoczęta będzie. Wiadomość więcej niż wątpliwej wartości.

(—) O sprzedaży na raty maszyn do szycia pomieściła niedawno „Gazeta radomska“ artykuł, wyrażający tesame na tę kwestyę poglądy, jakie już nieraz wypowiadane były w prasie warszawskiej i w naszym „Dzienniku“. Na artykul ten p. G. Neidlinger nadesłał odpowiedź, nader słabo zbijając zarzuty; obecnie w rubryce „Głosy publiczne“ „Gazeta radomska“ podaje głos oryginalnie i trafnie popierający powyższe zarzuty. „Kto z szanownych czytelników jest myśliwym — czytamy tam — ten zna zapewne polowanie z naganką; czy ono korzystnem jest dla zwierzyny, czy dla myśliwych, pytanie łatwe dla rozwiązania. Takim polowaniem możnaby łatwo nazwać ową ratową sprzedaż maszyn, z tą różnicą, że tu myśliwymi będą główni reprezentanci firm, naganką liczni agenci i inkasenci, a naiwną i łatwowierną, jak zawsze, zwierzyną, z przeproszeniem, masze społeczeństwa, które nie trudniej od zulusów i syngalezów na wszelkie spekulacye daje się łapać. Przypna pan G. N., a i my za nim, że towarzystwo The Singer i t. d. nie działa w celach filantropijnych, lecz dla milego grosza. Że my biorąc maszyny na raty, placimy podwójnie ich wartość — to wnet określe. Towarzystwo utrzymuje:

- 1-o generalnego reprezentanta w Warszawie, którego utrzymanie wraz z kantorem przenosi rocznie 20,000 rubli;
- 2-o w każdym miesiącu gubernialnem reprezentanta z utrzymaniem rocznem około 6,000 rubli;
- 3-o na każdy powiat inkasenta (czasem jednego na 2 powiaty), pobierającego stałej pensyi 600 rs. rocznie, 2 rs. dyet dziennie (gdy jest w drodze) i 5% od inkasa, utrzymanie więc inkasenta wyniesie od 2 do 3 tysięcy rubli rocznie i
- 4-o na każdy powiat agenta, który pobiera 15% od każdej sprzedanej maszyny

— Wieg co robisz? — zapytał pan Rémy. — Musimy obwarować wyjścia z obu domów, aby nam nie zbiegli. — A jak go pan złapie? — Wejdzmy na dach. — A jeśli się nie podda i zacznie mocować się? — Jeżeli to człowiek tak niebezpieczny, to trzeba straż ogniową z sikawkami sprowadzić. — Co, z sikawkami? — Naturalnie; przyniosą oni drabiny i tak obejma złodzieja, jakby szło o izolowanie pożaru. Następnie puszcza nań silny prąd zimnej wody, a to i najdzikszego uspokoi. Ale nie tracmy czasu; trzeba działać, nie gadać! Jeden policyant pozostał przy okienku, drugi pobiegł po leżniejszą pomoc. Ubiegli już pewnie kwadrans, jak markiz zajmował stanowisko badacza, a jeszcze nie widział innego ratunku, tylko... skok. Wtem zauważył, że otwarte dotąd okienko zamykało. Markiz strasznie zaklął: — Tchórz! babo! — Iżyl siebie, przytem butami uderzał się w pierś — tak czasowi dajesz uciekać! Czy chcesz znów na lat kilka dostać się do celi? A jeśli chcesz być wolnym, to skocz, nędzny tchórz! — Targował się sam ze sobą. Odwrócił się i spojrzal na dach, z którego wywędrował, lecz komin nieco mu przeszkadzał, podniósł się więc na palcach, aby lepiej widzieć i ujrzał głowę pilnującego policyanta. Stróż praw i porządku sądził, że złoczyńca teraz się podda; wszedł więc na dach z zamiarem przytrzymania go, lecz poślizgnął się i byłby spadł, gdyby go ojciec Michał nie przytrzymał. — Eh bien! — przedwiał markiz — czemu nie idziesz? — Tak nie można — rzekł wystraszony policyant — trzeba całą ulicę obstawić i sikawki przywołać. Zostańcie tu, portyerze, a ja pójdę alarmować. — Pobiegł, a Michał z rewolwerem zajął stanowisko pilnującego. — Najwyższy czas — pomyślał sobie mar-

kiz i szczywał się, oglądając raz jeszcze dach niżej leżący; kryty on był lupkiem i prawie poziomy, lecz łatwo zamiast na dach, spaść było można na ziemię. — Allons, du courage! — rzekł, zbliżył pięty, skoczył i z wyciągniętym naprzód rękoma upadł na dach. Przez chwilę leżał oszołomiony; śmiertelny strach dodawał mu bodźca; teraz, gdy niebezpieczeństwo minęło, stracił przytomność. Ale trwało to za ledwie chwilę... wstał i przysunął się do najbliższego okienka. Przez chwilę wisiał w powietrzu; przed nim było okno. Gwałt się przyparł się do niego, otworzyło się, a markiz, upadł do izdebki. Szukał drzwi, lecz nie mógł ich znaleźć, gdyż okropny dym zaciemniał pokój. — A gdzie ja tu wpadłem! — mruknął i kaszlnął; dym dusił go i w głowie mu się kręciło. Omackiem doszedł do okna, aby odetchnąć. Ciemny, zbity dym wydobywał się przez nie, a świeże powietrze wąską strugą wpływało do pokoiku, zajmując przestrzeń nad podłogą. Markiz znów jął szukać drzwi, lecz uderzył o twardy jakiś przedmiot, który z hałasem przewracając się, wysypał żarzące węgle i świecące iskry. Czyż jestem w piekle? — mruknął, szukając dalej. Lecz znów potknął się i upadł: Nawpół omdlały, chciał wstać, a ręce jego oparły się o coś miękkiego; obmacywał, aby się przekonać, czy to być mogło, aż nagle zerwał się i rozpaczywie krzyknął. Przedmiot, przez który upadł, był trupem! Przejęty grozą śmierci, znów cofnął się, aż wreszcie oparł się o okno, a drżał z przerażenia, w którym zdawało mu się, że trup się powiększa, obejmuje go całego i szeroko rozwartem, szklanemi oczyma tak się w niego wpatruje, że oddech na ustach mu zamierał. Słońce tymczasem zaszło, a słabe światło wieczoru jesiennego czyniło izdebkę bardziej jeszcze ponurą. Wtem usłyszał tuż przy sobie przeciągłe westchnienie. Jednym okiem spoglądając na trupa, obejrzał się i zauważył przy sa-

mem oknie łózko, a na niem ciało ludzkie. Markiz krzyknął przeraźliwie. Teraz chciał się bączobądz, stąd wy dostać. Najokropniej wystraszony, ciężko oddychając, kęcił się po izdebce, ręce przed siebie wyciągnąwszy, jak niewidomy.

— W tejże chwili mocno zastukano do drzwi. — W imię prawa i sprawiedliwości! otwierajcie! — brzmiało poważnie poza drzwiami.

— Teraz markiz wiedział, w której stronie drzwi się znajdują, przybliżył się więc, lecz nie mógł się do nich dobrać.

— W imię prawa! — brzmiało powtórnie. — Wylamcie drzwi! — zawołał markiz. — Wylamcie drzwi! — brzmiało poraz trzeci. — Wylamcie drzwi! — wołał rozpaczo-

ny markiz i zaczął odsuwać przedmioty, stojące przed nimi, lecz wtem martwa napwół ręka zatrzymała go, a on, nieprzytomny, runął na ziemię.

Wreszcie udało się drzwi wylamać, a gdy silny przewiew dym z izdebki wypędził, straszny widok przedstawił się oczom przybyłych. Na ziemi leżała stara kobieta. Kolor kredowo-biały jej twarzy mało różnił się od siwiny włosów; zdawała się być we śnie pogrążona, a wyraz twarzy miała taki, jakby w śnie tym znalazła ziszczenie dawno pragnionego szczęścia.

Tuż obok leżał markiz; ręce jego kurczowo ściśnięte, usta szeroko rozwarłe, oczy na wierzch wyszłe, czolo pełne pokryte i twarz prawie sina, budziły uczucie wstrętu. Sapał, jakby się dusił i dziwnie wydawał piski.

Na jednym łózku, które się w izdebce znajdowało, leżała młoda dziewczyna, na pozór nieżywa. Rysy twarzy bolesny miały wyraz; widocznie niechętnie zrękała się życia.

W samym środku izdebki znajdował się przewrócony piecyk żelany, a węgle w nim jeszcze się żarzyły.

Komisarz, który wszedł z rewolwerem w rękę, schował takowy do kieszeni, pole-

— „Eotr.“ pomyślał markiz, „trzeba tu być ostrożnym!“ Zdjął buty i w jednej ręce trzymając takowe, a drugą opierając się, został powoli. Teraz czuł mocny grunt pod nogami i mógł położenie okolicy wy badać. Przed nim była pustynia; gdzie sięgnąć okiem — dachy, komin i mury, a wszystko tak blisko siebie, tak pomieszane, że wyglądało jak kamienna płaszczyna, z której w tysiącnych kierunkach, niby resztki przedwiekowej roślinności — sterczały pnie skamieniałe. Najbardziej interesowały markiza sąsiednie domy; po prawej stronie był dach znacznie niższy i aby się nań dostać, trzeba było zrobić skok, równający się wysokości dwóch pięter. Pojmował, że to niemożliwość. Po lewej stronie znajdował się dach podłużnego budynku, oddzielnego maleńkim murem; ostrożnie przybliżył się wsał i wkrótce znalazł się na nim. Rozejrzał się naokoło; dach pokryty był lupkiem i zarzucony różnemi narzędziami, służącemi robotnikom przy pokrywaniu dachów. Tu niezbyt było bezpiecznie, lecz nie widział żadnego w szczycie okienka, któreby go oswobodziło. Posuwał się więc dalej i znów ujrzał znacznie niższy dom z okienkami w szczytu, ba! jedno było nawet otwarte. Jakże pragnął wejść tam, wyjść na schody i jaknajprędzej czynić na ulicę! — Ale skoki skok na cztery metry, voidle le chiendent! — mruknął. Podczas gdy markiz nadziemskiej używał przechadzki, powrócił pan Rémy z dwoma policyantami. — Widziałem go, jest na górze! — wołał już zdaleka ojciec Michał. — Wszyscy czterej udali się na górę. Prócz mieszkanka pana Rémy, nie było nie uszkodzonego. — Musiał wejść na dach — zauważył gorliwy portyer. — I rzeczywiście, drabina była jeszcze przyparta do muru. Policyant wszedł, aby się przekonać. — Siedzi na sąsiednim dachu!

KRONIKA.

— Warszawa. —

i nadto w razie, gdy agent sprzeda na miesiąc 8 maszyn, pobiera dodatkowo 22 rs. miesięcznie pensyi, słowem utrzymanie agenta waha się między 1000 a 2000 rubli rocznie.

— Sg to cyfry osiągnięte u źródła. — Kto opłaca tych panów? Towarzystwo — ale z funduszu łatwości publicznej, rozłożywszy bowiem koszty administracji, na każdą pojedynczą maszynę wypadnie, że pominięwszy pomoc agentów, inkasentów i gubernialnych reprezentantów, pominię się równocześnie około 50% kosztów administracyjnych. I gdyby chociaż towarzystwa, robiące tak świetne interesy na naszej dziewiczej naiwności, poczuwały się do pewnych obowiązków względem naszego społeczeństwa, gdybyśmy słyszeć mogli o ofiarach czynionych na pewna filantropijne cele, szkoły, szpitale i t. p., widzielibyśmy przynajmniej jego dobre chęci, lecz towarzystwa te o tyle nam są bliskie, o ile idzie o wydobycie z nas grosza, — poza tem... nie!!

(—) O strasznej zbrodni donoszą nam z Łęczyskiego: We wsi Parzyce, w tamtejszych włościach, Kacpra i Katarzyny Stasiaków, służył parobek, niejaki Walenty Wisniewski. Pomiejący gospodynią a parobczakiem związał się stosunek miłosny, który oboje kochankowie zamierzali uświęcić związkiem małżeńskim. Do tego jednak przeszkadzał żyjący i zdrowy jeszcze mąż, Kacper Stasiak. Umówili się tedy wystąpić kochankowie zgładzić ze świata zapórę, przeszkadzającą im do szczęścia. Stasiakowa namówiła Wisniewskiego, aby meza jej zabił na co parobek się zgubił. W dniu 17 sierpnia r. b. około południa, Wisniewski wzięwszy siekiere, udał się do obory, do której po kilku chwilach przyszedł wysłany przez żonę Stasiak. Kiedy S. wszedł do obory, Wisniewski zniemacka uderzył o fiarę obuchem w głowę. Stasiak padł, lecz dawał jeszcze znaki życia; Wisniewski nie przerażony, widząc drgające członki gospodarza, powtórzył uderzenie i ostrzem siekiery przeciął mu głowę. Po tej straszliwej scenie wpadła do obory Stasiakowa i widząc męża zabitego, poraziła przykrym do słoma. W nocy kochankowie wyłożyli trupa na wóz i by zatrząz ślady zbrodni, Wisniewski z porady Stasiakowej wywiózł zamordowanego na drogę, dość daleko od wsi. Uczyniwszy to, W. puścił konie i powrócił pieszo do domu. Trupa spostrzeżono na drodze około wsi Gębice. Miejscowy wójt podejrzewając o zbrodnię Wisniewskiego, aresztował go; W. do zbrodni się przyznał, wyznawszy co go do niej zmusiło. Spółniczkę zbrodni, Katarzynę Stasiak, osadzono także w więzieniu.

(—) Teatr łódzki. Dziś w teatrze letnim Sellina na benefis artystki pani Michałny Sołskiej, dane będą: 1) komedia (po raz pierwszy) w 3-ach aktach, p. t. „Starosta”, przez A. Kleczewskiego; 2) operetka p. t. „Życie paryskie”, (akt 3-ci) — Offenbacha.

— Jeszcze go nie znam. Czy wziąć chore do szpitala? — Zapewne. Niebezpieczeństwa niema; za kilka tygodni będą zdrowe.

— Obie kobiety odesłano do szpitala, a komisarz, który z panem Rémy pozostał, aby wyznał powód samobójstwa, znalazł karteczkę następującej treści: „Jutro musimy opuścić to mieszkanie; nie mam pieniędzy, aby za nie zapłacić; nie posiadamy nic, prócz ubrania na ciele. Wszędzie odmawiano nam pomocy. Jutro znajdziemy się na ulicy. Od dwóch dni nie jadamy. Próbowałam zebrać, lecz chciało mi się aresztować; córka chciała pracować, lecz pracy nie znalazła. Byłam niegdyś zamożną, lecz gdy mąż umarł, bieda nas zaskoczyła. Zbyt zmęczone, aby dalej walczyć, żegnamy ten świat. Opuścimy go bez smutku. Oby nam Bóg dał śmierć spokojną i spokój wieczny. — Amen!”

— Pod tem energiczną snadź skreślono ręką: „Anna wdowa Bertrand”, a niżej nieco drżącą ręką dopisano: „Ludwika Bertrand”.

— W rok po tem zdarzeniu Ludwika Bertrand była żoną pana Rémy. Stary kawaler, wrzuszony nędzą obu kobiet, szerze się nimi zajął, a z wzajemnego szacunku zrodziło się uczucie, które pana Rémy uczyniło szczęśliwym małżonkiem.

— Gdy markiz opuszczał Mazas, wręczono mu paczkę pieniędzy od „Nieznajomego”. Zdziwiony, dopytywał się, skąd te pieniądze, lecz na to odpowiedzieć mogłyby tylko pan Rémy, a odpowiedź brzmiałaby zapewne tak: — Wynagradzam cię, bo uratowałam dwie dusze, które stworzyły miłe społeczeństwo.

— A ojciec Michał? Jest portyrem, jak dotąd, i żeby miejsca nie stracił, czuwa za nim nad domem żony, gdyż i on się ożenił.

— A powód samobójstwa?

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych — Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

— Petersburg. — Ministerjum oświecenia rozesało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych

cyrkularz o wprowadzeniu w roku szkolnym 1889—1890 wykładu gimnastyki wojskowej, oraz szczegółową instrukcję, dotyczącą kursu wzmiankowanej gimnastyki.

ROZMAITOSCI.

× Szczęśliwa przyczyna śmierci. Ofiarą jej padł naczelny lekarz etatowy dr. Scharm w Świniey. Przy badaniu dziecka zapadłego na dyfterytus, cząsteczka wydzielił z kaszla, wpadła mu w oko, na które zaraz zaniewidział. Stamtąd truciźna dostała się do reszty organizmu, tak, że po 8 dniach lekarz umarł.

× Najlepsza pływakka na świecie. Dzieciństwoletnia Miss Annie Johnson w Londynie produkowała się niedawno podczas burzy wobec mnóstwa publiczności, jako pływak i nurek. Przeżyła ona 3 minuty 10 sekund pod wodą to znaczy o 18¹/₂ sekund dłużej, niż to czynił przed laty Lurline. Czasu tego dotychczas nikt nie przewyższył.

× Szach perski niezadowolony jest z pobytu w Anglii. Władca wschodni czuje się dotkniętym z tego powodu, że nie otrzymał zaproszenia na ślub księżniczki Wiktorji z księciem Fife. Z drugiej strony i niektórzy angieli obrażeni są na szacha za zbyt hojne szafowanie orderami, co spowodowało, że odznaczenie to honorowe przestało mieć jakiegokolwiek poważne znaczenie. Między innymi pierwsza tancerka ozdobiona została wstęgą orderu Lwa i Słońca.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 września (Ag. póln.). J. C. W. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz starszy z powodu 25-lecia służby w godności general-inspektora jazdy, zaszczycony został Najwyższym reskryptem, zawierającym w sobie między innymi następujące wyrazy Najjaśniejszego Pana: „Z prawdziwym zadowoleniem, zapamiętując się na 25-letnie kierownictwo Wasze jazdy, Ja poczytuję sobie za obowiązek wyrazić Wam szczerą moją wdzięczność i wypowiedzieć zarazem głębokie przekonanie, że Wasza sławna kawalerja, zachowując święcie niezachwianą wierność dla tronu i miłość dla ojczyzny, będzie i nadal dążyć do świętych powodzeń, zawsze gotowa do niezawodnego i ścisłego spełnienia swego obowiązku”. Innym reskryptem Najjaśniejszy Książę Konstanty Mikołajewicz, z powodu 25-lecia przewodniczenia Jego w Aleksandrowskim komitecie opieki nad rannymi.

Petersburg, 3 września (Ag. p.). Stan zdrowia J. C. W. Wielkiej Księżniczki Maryi Pawłowny polepsza się. Wczoraj ciepłota i puls jej wysokości były prawie normalne.

Petersburg, 3 września (Ag. p.). Wskutek zwinięcia posady czasowego odeskiego general-gubernatora, general Roop pozostaje dowodzącym wojskami odeskiego okręgu wojskowego.

Petersburg, 3 września (Ag. p.). W ogłoszonym dziś Najwyższym ukazie, małżonce Księżki Eugeniusza Maksymilianowicza Romanowskiego, Księżki Leuchtenberskiego, hrabini Zenejdzje Beauharnais, nadane zostało prawo mianowania się Księżką Leuchtenberską z tytułem jasnie oświeconej.

Londyn, 3 września (Ag. p.). Potwierdza się z urzędowych źródeł, że sułtan Zanzibaru podpisał umowę, mocą której odstępuje wschodnio-afrykańskiemu angielskiemu towarzystwu wyspę Lamu i wybrzeże na północ od rzeki Tany; miejscowości tych bardzo pragnęli Niemcy dla siebie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 3 września. Wskle kr. term. na: Berlin (3 d.) 47.40 żąd., 47.22¹/₂; 30 kmp.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.62 żąd.; Paryż (10 d.) 38.55 żąd., 38.35, 32¹/₂; 40 kmp.; Wiedeń (8 d.) 81.45 żąd., 81.25, 30 kmp.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże i małe losowane; 5% pożyczka wschodnia II em. 90.25 żąd.; 4% pożyczka wschodnia I em. 83.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-aj ser. 98.00 żąd., III ser. lit. B 96.60 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 93.25 żąd., II 96.00 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.20 żąd., 95.00 kmp.; V 95.00 żąd., 94.80 kmp.; 5% oblig. m. Warszawy duże 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 93.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2¹/₂%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5¹/₂%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 93.7, warsz. I i II 200.5, Łodzi 161.—, listy likwid. 97.1, pożyczka I 68.—, II 224.3.

Berlin, 3 września. Banknoty ruskie zaraz 211.75, na dostawę 210.50, weksle na Warszawę 211.25, na Petersburg kr. 210.50, na Petersburg d. 207.50, na Londyn kr. 20.32, na Londyn d. 20.32, na Wiedeń 171.70, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.40, 4% listy likwidacyjne 57.60, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 91.60, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. 54.50, 6% renta złota 113.30, pożyczka wschodnia II em. 84.70, III em. 94.70, 5% listy zastawne ruskie 104.00, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 171.00, także z 1866 r. 162.40, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 223.25, akcje kredytowe austriackie 162.60, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskonto —, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 2¹/₂%. Londyn, 3 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91, 2% Konsule angielskie 97¹/₂.

Warszawa, 3 września. Targ na plac Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psra i dobra —, biała — 650, wyborowa 665—685, żyto wyborowe 487—505, arniein —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4 —, rzędk. —, owies — 270, 285, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, kukury —, fasola —, sa korzeń, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, lnia — za pud.

Dowiożono pszenicy 600, żyta 500, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy. Warszawa, 3 września. Okowita 78¹/₂, za kęzą po k. 9¹/₂, Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₂. Hurt. skł.ż. za wiadro kop. 841—844, za garn. 274—275. Szytki za wiadro kop. 854—857, za garnie 278—279 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 3 września. Łój w miejscu 45.00, Pszenica w m. 11.25, Żyto 7.00, Owies w m. 4.30, Koniopie w m. 45.00. Siemko Infaae w m. 13.50, Poepsna.

Berlin, 3 września. Pszenica 183—194 na wrz. —, na kw. maj 196.50. Żyto 153—164, na wrz. —, na kw. maj 166.50.

Londyn, 3 września. Cukier Jawa 96 proc. 18¹/₂ spojnie, cukier barakowy 14¹/₂ spojnie.

Liverpool, 3 września. Bawełna. Obrót 5,000 bel, na wywóz 2,000 bel. Spokojnie.

Havre, 3 września. Kawa good average Santos na wrz. 96.25, na grud. 97.00, na marzec 97.25 Mocho.

New-York, 2 września. Bawełna 11.50, w N. Orleanie 11¹/₂. New-York, 2 września. Kawa (Fair-Rid) 19.25, Rio N 7 low ordinary na wrzesień 15.32, na listopad 15.47.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie, and various exchange rates for goods and currencies.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 września. W parafi katolickiej 1, a mianowicie: Maciej Aleksandrak z Franciszką Kurpiak. W parafi ewangelickiej 1, a mianowicie: Edward Zosel z Emmą Ludwiką Buhle. Starozakonnych — Zmarli w dniu 3 września: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Matylda Steinbrecher, lat 27. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Jakubowski z Łasku, Tymieński z Lublina, J. Rasiński z Staszowa, Tarnopolski, B. Haller, L. Matuzewski, Leizerman z Warszawy, A. Tymieniecki z Kalisza, A. Szerwiński z Kowna, S. Wojciechowski z Radziejewa, Golez z Iłanżewu. Hotel Manteuffel. Blumenberg z Miławy, Kranc z Łódzka, Arnehold z Warszawy. Grand Hotel. L. Kramer z Miławy, J. Tokel z Moskwy, A. Rauch, W. Hirsch z Warszawy, Lange i Werner z Tomaszowa, C. Berglund z Rajon, L. Rüggeberg z Gerselberga.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table showing train schedules with columns for departure/arrival times and destinations like Łódź, Warszawa, Berlin, etc.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wliczonym do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, d. 5 września 1889

NA BENEFIS
Michaliny Solskiej
Starosta

Komedia w 3 aktach, przez A. Kleczewskiego.

Życie Paryżkie

Operetka Offenbacha (akt 3).

MOJE

kursa tańców
obecnie rozpoczęte.

Lekeye gimnastyki

odbywają się w **poniedziałki, środy i piątki**. Zapisy przyjmują codziennie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki.
Ulica Dzika № 516, parter.
1450-4-2

DOKTOR

Juliusz Gensz

b. ordynator Szpitala 8-tej Trójcy w Płocku po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, przy ul. Średniej, Hotel Niemiecki. Przyjmuje chorych z chorobami wewnętrznymi od godziny 8-10 zrana i od 3-5 po południu.
1341-12-11

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą masażu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego.
1398-25-7

Dr. Marya Elcyn-Sack

udziela porady wyłącznie w **chorobach kobiecych i akuseryjnych**.
Przyjmuje codz. od godz. 10-12 rano i od 3-6 po poł., ulica Piotrkowska, dom Tenenbauma № 38.
1217-10-8

DENTYSTA

J. Habersfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wisłokiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-iej piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. **Operacje wykonuje bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozświecający).
1308-30-17

Zgubiono paszport

Henryka Wegnera, wydany z gminy Ręczno. Uprasza się o łaskawe złożenie takowego w magistracie miasta Łodzi.
1451-3-3

Фабрично-Лодзкая жел. дор.

Владельцу закладки товаропроизводителя Н. Кошеля, о потерю дубликата накладной № 18685 на отправленный Марта 15 (27) дня т. г. со станции Лодзь на станцию Новогеоргиевск товар, Провозление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги сими доводитъ до свидѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 18635 считается действительным.
1461-3-2

Фабрично-Лодзкая жел. дор.

Владельцу закладки товаропроизводителя Розенблюма, о потерю дубликата накладной № 310 на прибывший Августа 4 (16) дня т. г. со ст. Лодзь на станцию Лодзь товар, Провозление Лодзинской Фабричной желѣзной дороги сими доводитъ до свидѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 180 считается действительным.
1462-3-2

Trzcina mularska

znajduje się na składzie w fabryce francuskich kamieni młyńskich

Karola Ast,

ulica Lipowa № 789, przy Zielonym Rynku.
1466-3-1

Jako dostawa dla Sklepu Spożywczego

Posiadając **węgiel** na opał, wyborowy (Paris). Zawiadamiam W.W. Panów, iż mieszkałam, ulica Wilewska № 416/10 gdzie obstalunki przyjmuję. Skład № 115 przy Kolei.

M. Kosiński.

1396-3-3

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Gdy w opłacie raty majowej z roku bieżącego, zalega znaczna ilość nieruchomości, przeto dyrektora, w zastosowaniu się do § 78 ustawy towarzystwa, na dzisiejszem posiedzeniu, postanowił była zniewolona, zalegające nieruchomości wystawić na sprzedaż przez publiczną licytację; o czem podając do wiadomości właścicielom zalegających nieruchomości, spodziewa się, że, unikając znacznych kosztów jakie wystawienie na sprzedaż nieruchomości za sobą pociąga, zechcą zalegającą ratę, bez żadnej odwołki wnieść do kasy towarzystwa.

Łódź, d. 22 sierpnia (3 września) 1889

Prezes: E. Herbst,

Dyrektor Biura: A. Rosłcki.
1468-1

Otworzywszy PRACOWNIE
UBIORÓW DAMSKICH

przyjmuje wszelkie obstalunki, które wykonywać będą z całą akuracją podług najnowszych mod-ów, po cenach przystępnych, ul. Konstanyńska, dom Deryaga. Ernestyna Ruderman.
Taniec potrzebne są PANNY podprez-
i do nauki. 1426-3-3

Ktoby miał do sprzedania

osła i klacz

trzech lnb 7-8 letnie, proszę złożyć ofertę w „Dzienniku”.
1449-3-2

Do HAFTU.

Potrzebne są zaraz uzdolnione osoby do haftu (roboty krzyżowej). Zgłaszać się: Ul. 8-go Benedykta, dom Kamockiego, w oficynie na dole.
1467-3-1

Księgarnia i antykwarnia

Sprzedaż, kupno i przemianianie nowych i używanych książek. Tamże dostać można brulionów i kasetów w okładkach oraz materiałów piśmiennych. Przyjmuje także roboty intro-ligatorskie.

S. Mittler,

ulica Piotrkowska № 282 w domu A. Prussaka, obok Hotelu Polskiego.
1424-3-3

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nad-
szedł do składn galanteryjnego
291-0
Ludwika Henig.

Konstanty Andrzejczek

pianista z patentem Konserwatorium muzycznego w Warszawie udziela lekcji **gry na fortepianie**
Adres: Ulica Zawadzka, dom pana Adolfa Łubińskiego № 48, drugie piętro od frontu.
1433-3-2

Dr. M. Cohn

wrócił z zagranicy. Przyjmuje od 4 do 6.
1378-6-6

Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmierzanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużycowanie paliwa.
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione były mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-48

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulae (Gironde)

wynaleziony przez przeora

w roku 1373 Piotra Boursand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codziennie użycie kilku kropli tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich, zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów. Aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin.
000-0



Wielkość największych perfumeryach, aptekach i składach materiałów

Ma wyjść dzieło

PRZEWODNIK
PRZEMYSŁOWO HANDLOWY

PO KRÓLESTWIE POLSKIM

napisane przez pana FELIKSA ROMANOWSKIEGO

Technika gubernialnego, a traktujące co do pier-
wszej pod względem historycznym i statystycznym,
a w ogólności całego kraju pod względem prze-
mysłowym i handlowym. Do przyjmowania anon-
sów różnych form upoważniony został pan M.
BRONIAŁOWSKI 1418-3-2

szszej pod względem historycznym i statystycznym,
a w ogólności całego kraju pod względem prze-
mysłowym i handlowym. Do przyjmowania anon-
sów różnych form upoważniony został pan M.
BRONIAŁOWSKI 1418-3-2

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**

Dyrektora zakładów żyrdardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI**
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-
tników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI,
fabrykę ram i luster
przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską (dom M. A. Wienęra obok eukierni Raymonda).
M. Likerman et. J. M. Abramsohn,
Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.
1393-10-7

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje się przy pasażu Meyera w wili Trianon, gdzie udzielać będę każdego czasu informacyj do wszelkich gałęzi ubezpieczeń życiowych.
z wysokim szacunkiem
1334-3-2
C. Łaska.

OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że Generalna Agencja Towarzystwa, wzajemnych ubezpieczeń życiowych

NEW-YORK
powierzyła mi z dniem 6 sierpnia 1889 roku **GŁÓWNA AGENTURĘ**
na miasto Łódź i okolice.
Biuro moje znajduje